

Łódź

XXXIV rok istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Czwartek, 13-go listopada

№ 313

80 konfiskata „Rozwoju”

Wczoraj szczęśliwie przetrzymaliśmy tę konfiskatę, za artykuły „Dwieście tysięcy głosów polskich” i „Do czasu, gdy wybijie godzina wolności...”, w których pomieszczałyśmy szczegóły akcji, zmierzającej do przywrócenia wolności b. posłowi W. Korfiantemu.

Niestety nie możemy dostrzec poważnej przyczyny, któraby wskazywała na to, iż tego rodzaju akcja śląska, wywołałaby u nas poparcie, zgodnie z pobożnym życzeniem paragrafu 263 kodeksu karnego, — niepokój publiczny.

Jesteśmy zdania, że ta walka z prasą nie

zależną do niczego nie doprowadzi, a wprost przeciwnie robi wrogi nastrój i przynosi ta-



kie owoce, o jakże bodaj najmniej chodzi p. t. władzom.

O Hipciu Warjacie, który zamordował służącą w Warszawie można pisać wszystko, a o katorżniku Wojciechu Korfiantym nie wolno nie? Przecież równość, wolność, niepodległość? Hipolit i Wojciech to święci jednakowej szarży, a Korfianty przecież też jest warjat, nawet gorszy, bo zamiast rżnąć służące ciągle gędzi o jakichś swobodach konstytucyjnych i innych prawach obywatelskich — i dlatego powinien mieć co najmniej takie same prawa, jak wspomniany Hipcio.

—:0:—

Dokumenty sanacyjnej hańby.

Bandyckie napady wynajętych opryszków

NAPAD NA PRYWATNE ZEBRANIE
W pensjonacie „Świt” w Gdyni odbywało się w dniu 10 bm. po południu ściśle poufne zebranie działaczy Stronnictwa Narodowego, w którym brało udział kilkanaście osób. Do prywatnego mieszkania, w którym odbywało się zebranie, wpadła bojówka, złożona z trzydziestu palkarzy sanacyjnych i wyrwała się na zebranych, okładając ich pałkami: dr. Rogala, lekarz z Oksywia (brat odwołanego orderem „Polonia Restituta”, ks. monnika dr. Rogali z Pelplina) ma złamaną nogę i został ciężko poturbowany, kilka innych osób odniosło rany.

Na miejsce napadu przybyła policja, która podała nazwiska trzech poznanych napastników. Są to: Bartczak, pracownik firmy „Bandyk” w Gdyni, Stanisław Majewski, pomocnik rezerwy (!) i pracownik magistratu w Gdyni, oraz Eugenjusz Kwiatkowski z Gdyni. Innych członków bandy napadnięci, nieznani.

Policja spisała protokół.

NAPAD NA SĘDZIWEGO PLEBANA
O godzinie 6.30 ktoś zaczął się gwałtownie dobijać do drzwi plebanji w Łomiankach (za Bielaniem pod Warszawą). Ksiądz proboszcz Mieczysław Rybiński odrazu domyślił się, że święci się coś niedobrego, ale drzwi otworzył. Do przedpokoju wpadł jakiś drab i oślepił księdza latarką elektryczną. Ksiądz cofnął się do pokoju a drab posunął się za księdzem z rewolwerem w ręku krzy-

ząc „to ksiądz agituje za czwórka, ja ksiądz nauczę, ja jestem legionista!” W pokoju napastnik zobaczył, że jest druga osoba (u księdza bawił akurat kierownik szkoły w Łomiankach T. Jeziorowski, zresztą zwolennik sanacji). Skonsternowane to chwilę opryszka, to też wymierzył rewolwer w stronę nauczyciela. Nerwy p. Jeziorowskiego nie wytrzymały próby — cofnął się on do przyległego pokoju, gdzie bawiła matka księdza, starszuszka 84-letnia. Napastowany ksiądz krzyknął na służącego: „Po policję”. Za chwilę drzwi się otworzyły i wpadła do pokoju matka księdza, służący i służąca. Opryszek zarepetował rewolwer i wymierzył w stronę przybyłych, ale ksiądz momentalnie chwycił go za rękę i powalił na ziemię. Lotr, przyciśnięty przez księdza (człowieka zresztą 58-letniego) chciał się oswobodzić z potężnych ramion kapłana: kopał, gryzł księdza, strzelał z rewolweru, ale ręka w uścisku dłoni księdza nie miała celu: cały magazyn (6 kul) poszedł na marne w ścianę i meble pokoju.

W dobrą chwilę po strzałach wpadł do pokoju drugi zbir. Ksiądz puścił trzymanego opryszka, a ten oddał wtedy browning towarzyszowi. Ksiądz drugiemu zbirowi siłą odebrał rewolwer i za chwilę oba lotry wpadły w ręce nadbiegającej policji.

Na posterunku okazało się, że zbiorem z rewolwerem był niejaki Swarkowski Leon, szofer, a jego towarzyszem Jan Biliński, inkasent, obaj zatrudnieni w Wielkopolskiej

Wytwórni Chemicznej.

Bandyci sanacyjni przyjechali do plebanji samochodem ciężarowym, który oczekiwał w pobliżu plebanji z oopaszem emi światłami.

Przy aresztowaniu Swarkowski awanturował się i odgrażał, a Biliński na posterunku po spisaniu protokołu zapowiadał, że policzy się z księdzem.

Wiadomość o politycznym napadzie na plebanję rozbiegła szybko po okolicy, wywołując niesłychane oburzenie wśród ludności.

SZKOŁA TAŃCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL

Tragutta 1

Wykłady oraz Lekcje praktyczne

Nauka poprawnego chodzenia.

4

W drugim parlamencie polskim

Wrażenia dziennikarza z twierdzy brzeskiej

Wygolone głowy wybitnych obywateli polskich muszą się chylić przed profosami więziennymi

P. K. Wrzos pisze między innymi, co następuje:

Wstają o godz. 6 rano w porze zimowej t. j. od dnia 1 października do końca marca, a w porze letniej, od kwietnia do końca września, o godz. 5 rano. W niedzielę i święta mogą spać o godzinę dłużej. Śniadania wydawane są o godz. 7 rano (latem o godz. 6 rano), obiad o godz. 12 w południe, a kolacja o godz. 5,30 po południu. Na spożycie za równo śniadania, jak i obiadu i kolacji więźniowie mają pół godziny czasu.

O godz. 9 wieczorem wszyscy więźniowie muszą bezwzględnie kłaść się na spoczynek.

Przechadzki odbywają się w porządku, ustalonym przez panów oficerów dwójkami (celami). Więźniowie, spacerując, mogą z sobą rozmawiać, natomiast nie mogą się komuś nikować z więźniami, osadzonymi w innej celi.

Przechadzki normalne rozpoczynają się około godz. 2 po południu i mogą trwać pół godziny. Więźniom nie wolno hałasować, przystawać na wysokość okna i kłaść się w dzień na łóżku. Muszą wykonywać wszelkie zlecenia swoich przełożonych. Stawanie do raportu odbywa się o godz. 11 w południe. Wówczas więźniowie mogą przedstawiać swoje dezyderaty oficerom, odbierającym raport. Do płk. Biernackiego winno się zwracać więźniom tylko w razie nieuwzględnienia życzeń ich przez dyżurującego oficera. Więźniowie są obowiązani kłaniać się swoim władzom przełożonym i podczas spacerów przystawać na każde: „stój”. Ciele utrzymywać muszą w bezwzględnej czystości. Są strzyżeni i przynajmniej raz na tydzień muszą być goleni (wasy nie są golone); są prowadzeni do umywalni — wszystko oczywiście na terenie więzienia. Wypadki choroby więźniowie winni meldować władzy przełożonej.

Karę regulaminową, to ciemnica, twarde łóżko, chleb i woda, oraz przeniesienie do celi samotnej.

Wreszcie „porządek dzienny” głosi, iż uszkodzenie mebli więziennych karane jest nie tylko regulaminowo, ale za wyrządzenie szkody potrącana będzie odpowiednia kwota z depozytu poszczególnego więźnia. Jaden z przepisów nawet mówi o godzinach nauki pi-

sania i czytania dla analfabetów.

Pod regulaminem, maszynowo pisany i odbitym na szapirografie, widnieje podpis płk. Biernackiego.

„Wzrok mój pada na dziedziniec, na którym widzę jakichś ludzi, ubranych po cywilnemu. Na palcach podchodzę do okna. We wybrukowanym kole dwaj mężczyźni z rękami założonymi do tyłu — idą. W pierwszym po znaję posła Hermana Liebermana. Nosi granatowy płaszcz z aksamitnym kołnierzem, ciemno-szary kapelusz, ciemne spodnie i jasno — żółte pantofle. Nie potrafię dojrzeć, czy są to pantofle ranne, czy też zwykłe półbuciki.

Obok posła Liebermana postępuje wysoki mężczyzna w jasnym, krótkim palcie z zimowym futrzanym kołnierzem, w jasnym kapeluszu. Przyglądam mu się i nie umiem go poznać.

W międzyczasie rozmawiałem z jednym z pp. oficerów o lekturze więźniów brzeskich. Aresztowani, jak słyszałem, otrzymują książki z zakresu historii armji.

— Widzi pan ten oto wykaz przeczytanych książek — mówi p. kapitan, pokazując kilka stron z sznurkami wykreślonych cyfr, umieszczonych przy nazwiskach poszczególnych posłów.

Opuściliśmy gabinet p. płk. Biernackiego odprowadzany przez dwóch pp. oficerów, wychodzę na dziedziniec.

Przystaje na chwilę, widzę, jak b. pos. Władysław Kiernik, obok którego postępuje w kole Adolf Sawicki, kłaniają się idącemu przez dziedziniec płk. Biernackiemu który ich odsalutowuje. P. Kiernik jest w zimowym palcie z fokowym kołnierzem i ciemnym kapeluszu, jego sąsiad nosi brązową jesionkę i wciąż schyla się wciągając na nogi pantofle. Widzę teraz, że więźniowie są pozbawieni sznurowadeł, kołnierzyków i krawatów.

Odprowadzony, przechodzę przez dziedziniec. Poseł Kiernik zauważył mnie, poznał w milczeniu zamilknął i uklon. Trwało to jedną chwilę. Przez chwilę zdawało mi się, że dr. Kiernik zrobił taki ruch głową, jak

by chciał coś powiedzieć, że wzrok jego błądził za mną.

Ale za mną zamknęła się więzienna brama.

Rekord Polaka

W zawodach pływackich w Gandawie

GANDAWA 12 11 Na międzyklubowych zawodach pływackich o puchar Lewygo, rozegranych wczoraj w Gandawie, słynny pływak polski Bocheński zdobył w biegu 100 metrowym stylem dowolnym pierwsze miejsce pokrywając dystans w fenomenalnym czasie 1 min. 0,4 sek. (rekord Polski).

Tego samego dnia Bocheński zwyciężył w biegu 50 metrowym w czasie 27,7 sek. (rekord Polski).

GIEŁDY.

Warszawa, 12 go listopada

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8,921/2

Dewizy: Holandia 559,10 Londyn 43,30 Nowy Jork 9,914 Nowy Jork (Kabel) 8,923 Paryż 35,67 Praga 26,45 Szwajcaria 175,10 Wiedeń 125,65

Obroty mniejsze, tendencja niejedolita Dolar gotówkowy w obrotach pozadowych 8,923/4 Rubel złoty 4,76 W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,83 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,87 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,62

Papiery procentowe: 3 proc. budowla 50,00 7 proc. poz. stabiliz. 83,50 (w proc. 4 proc. poz. inwestycyjna 101,50 (sztuki sekwowej) 5 proc. państw. poz. prem. dol. 53,00 5 proc. konwersyjna 48,00—48,50 5 proc. kol. konwers. 45,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (161,68) 8 proc. obli. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (161,68) 7 proc. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Warszawy 71,75 — 71,25 8 proc. L. Z. Łodzi 67,50 8 proc. L. Z. m. Kalisz 64,25

Kto chce by Polską rządzili: Szlama Wiślicki, Samuel Minberg, Jakób Mendelsohn, niech głosuje na listę No 1

Edmund WASILEWSKI

PIOTRKOWSKA 152

poleca:

Modne i dobre towary na płaszcze damskie,

Na garnitury męskie i pałta.

Futra z Warsz. Polskiej Wytwórni na kołnierze i spody.

Duży wybór.

Duży wybór.

Największa klęska Stanów Zjednoczonych

Prohibicja, która zrodziła bandy przemytnicze

Nowy York, w listopadzie.

„Włosi mają swą Camorrę, Francuzi — spaszów, niech nam wolno będzie mieć swych przemytników” — usprawiedliwiają się władze amerykańskie, gdy im się wytyka rozrost świata szumowin podziemnych. Zamach na Jacka Diamonda przykuł znów uwagę całego świata do wzajemnych porachunków przemytników alkoholu.

Oślawiony Jack Diamond nie jest właściwie Jackiem Diamondem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Moran Long; z pochodzenia jest on Irlandczykiem i swą narodową wytrwałość i flegmę przeciwstawia włoskiemu temperamentowi najpotężniejszego swego przeciwnika Al Capone. Niefortunna wyprawa przebiegłego Irlandczyka do Europy, gdy mu kilka krajów zachodnich odmówiło prawa pobytu, zupełnie nie miała na celu, — jak to Jack Diamond oświadczył dziennikarzom — „odpoczynku i rekonwalescencji”. Bynajmniej Diamond był obareczony misją zorganizowania sieci „punktów przemytniczych” w Anglii, Francji i Niemczech, któreby dostarczały do Stanów Zjednoczonych alkoholu i narkotyków.

Nawet na kieszeń Diamonda było to zbyt wielkie przedsięwzięcie. Zmobilizowano więc gotówkę we wszystkich spelunkach Nowego Yorku i Chicago. Obładowany dolarami Jack Diamond wyruszył na „organizację interesu”, do Europy, lecz przymusowy wyjazd do ojczyzny uniemożliwił mu zrealizowanie szeroko zakrojonych planów. Tymczasem „wspólnicy” zażądali zwrotu swych wkładów. Okazało się jednak, że Diamond użył je na inne cele (lub może przywłaszczył). Nie jest to kwestja kilkuset tysięcy, lecz conajmniej kilku milionów dolarów. Najpoważniejszymi udziałowcami są dwie doskonale zorganizowane bandy przemytnicze, stale rywalizujące z

Diamondem. Przekonawszy się, że Irlandczyk ich okpił, postanowili go zgładzić! Lecz zamach nie udał się, i Jack Diamond powraca już do zdrowia, dobrze strzeżony przez policję w zakładzie chirurgicznym.

Od czasu wprowadzenia prohibicji walka z przemytniczymi bandami stanowi poważne zagadnienie bezpieczeństwa publicznego w Stanach Zjednoczonych. I nie dlatego aby potajemna sprzedaż kilkuset tysięcy butelek whisky lub rumu miała ujemnie wpłynąć na społeczeństwo amerykańskie. Lecz przemyt alkoholu przynosi złoczyńcom ogromne dochody. Roczne zyski przemytników obliczone są przez władze bezpieczeństwa conajmniej na miliard dolarów. W specyficznie amerykańskich warunkach stwarza to zupełną niemal bezkarność band. Korzystając dzięki znacznym środkom materialnym, (podobno przemytnicy posiadają nawet własne samoloty i łodzie podwodne), wpływając na opinię publiczną za pomocą sprzedawanej prasy, bandy przemytnicze umiały „pozyskać” sobie względy policji w wielu stanach (nie należy bowiem zapominać, że policja w Ameryce jest gminna i nie jest zcentralizowana), a nawet — jak niedawno się wykryło — korzystają z opieki wybitnych polityków, senatorów i członków Kongresu. Zwalczenie przemytnictwa jest w tych warunkach rzeczą zupełnie niemożliwą i kto wie, czy nie przemytnicy (i ich dolary) zawazyli na szali, gdy nie dopuszczono „mokrych” demokratów do władzy. Wówczas bowiem pękłby cały „interes”.

Nie samo więc przemytnictwo alkoholu, ile wytworzona przez nie korupcja i bezkarność budzi zgrozę. Grasując bezkarnie po większych miastach Stanów Zjednoczonych, przemytnicy zagarniają pod swą władzę coraz to inne „sfery interesów”. Idąc po linii najmniejszego oporu, opanowali oni drobnych

pośredników produktów spożywczych, zwłaszcza z pośród elementów emigracyjnych, Stali więc „podatek” opłacają przemytnikom nowojorskie i chicagowskie sklepy koszarne, drobiu, mleczarnie i niemal wszystkie pralnie chińskie. Teroryzowani kupcy i właściciele pralni płacą i... milczą. Boją się domieść policji, gdyż naraża to na szwank ich życie, a tak niewiele pomoże. Policja wie doskonale o tem stanie rzeczy, lecz... również milczy.

Do czego doszło rozpanoszenie się przemytników, dowodzi fakt, że w Stanach Zjednoczonych dokonano w ciągu ubiegłego roku 12 tysięcy zabójstw!

W większości wypadków sprawców nie ujęto, gdy zaś już wpadają w ręce sprawiedliwości, sądy przysięgłych (i znów mamy do czynienia z potęgą dolara) „dla braku dowodów” uniewinniają oskarżonych. Pewien wyszy funkcjonariusz policji amerykańskiej obliczył, że zaledwie 5 proc. morderców zostaje skazanych na ciężkie kary:

Bandy przemytnicze nie są zjawiskiem wyłącznie „alkoholowym”. Na sprzyjającym gruncie amerykańskim istniały one stale w ostatnich tylko latach dzięki nowej „branży prohibicyjnej” działalności ich, no i zakres „interesów” przybrał nader wybujałe formy. Dyscyplina w bandach panuje wzorowa. Herszt jest panem życia i śmierci swych „poddanych”, a wszelkie poważniejsze nieposłuszeństwo, nie mówiąc już o zdradzie (przyczem gorszym rodzajem zdrady jest wydanie tajemnic „faktowych” konkurującej bandzie, aniżeli doniesienie policji) — karane jest śmiercią.

Świat szumowin podziemnych panuje nadal bezkarnie w Stanach Zjednoczonych.

Do wypienienia bandytyzmu i przemytnictwa należałoby zmobilizować wszystkie siły Ameryki Północnej. Czy znajdzie się jednak taki wódz, któryby się podjął „wojny”

„CENTRUM E”

GNIAZDO CZEKISTÓW WE FRANCJI

Tajemnica „czerwonej willi” w Sartrouville nabrała już światowego rozgłosu.

Jak wiadomo, dzięki cudownemu ocaleniu ofiary „rewolucyjnego trybunału”, niejakiego Cartiego, władze paryskie odkryły gniazdo organizacji, która pod pozorem akcji antyfaszystowskiej, stanowiła jeden z najważniejszych centrów działalności komunistycznego trybunału i bazę operacyjną czekistów sowieckich.

Osoba Cartiego odeszła na dalszy plan, aczkolwiek prowadzone są bardzo energiczne dochodzenia w celu zidentyfikowania jego osoby. Okazało się bowiem, że Carti nie zmienił raz po raz nazwiska, przebywał dłuższy czas w Belgji i Niemczech oraz w Czechosłowacji, skąd pochodzi też jego przyjaciółka, Sołochowa, znająca nb, doskonale język rosyjski, polski i niemiecki. Carti w dalszym ciągu odmawia zeznań, jednak materiał dowodowy, pozostawiony w pośpiechu przez ludzi zamieszkujących „czerwoną willę”, wskazuje wyraźnie na kilka wysoce sensacyjnych okoliczności.

Agent kominternu, Antonow, szefem „Centrum E”.

Przedewszystkiem ustalono, iż „czerwona willa” nosiła nazwę „Centrum E”, a z ksiąg buchalteryjnych wynika, iż jeden z szefów, Botte Cavallini, otrzymywał co miesiąc z Moskwy do 100 tysięcy franków. Łącznikiem pomiędzy Sartrouville a Moskwą był jeden z najwybitniejszych agentów kominternu, Antonow, którego zadaniem było zorganizowanie stałych kadr bojowych, gotowych do wystąpienia z bronią na dany znak. „Paris Midi”

donosi, iż „czerwona willa” miała odegrać w najbliższym czasie ogromną rolę przez wywołanie krwawych zamieszek w kilku państwach środkowo-europejskich. Operacje kierowane były przez Antonowa, przebywającego w Berlinie. Kola jego jest wysoce podejrzana, gdyż, jak donosi pismo paryskie, Antonow miał zobowiązać się wobec rządu niemieckiego do powstrzymania się od wszelkiej agitacji wywrotowej w Niemczech, pod warunkiem iż pozostawiona mu będzie swoboda komunikowania się z komunistami francuskimi i włoskimi. W tej sprawie, wkraczającej już w dziedzinę bardzo poważnego konfliktu, zastrzegającego stosunki niemiecko-francuskie, została już wniesiona interpelacja do parlamentu francuskiego. Rzekomo antyfaszystowskim ruchem, który przyjął ostatnio we Francji bardzo gwałtowne formy i powodował na przeżenie stosunków francusko-włoskich, kierowano więc... via Berlin z Moskwy.

„Jasnowidzenie Osowieckiego potwierdza się”.

Wychodzące w Paryżu pismo „Wozrośnienie”, omawiając wraz z częścią prasy francuskiej możliwość odegrania w sprawie Kutiepowa znamiennej roli przez ową „czerwoną willę” w Sartrouville, przypomina m. in, zamieszczoną w swoim czasie relację z seansu który odbył znany inżynier Osowiecki bezpośrednio po zaginięciu generała Kutiepowa. „Kurjer Poranny” pierwszy podał wówczas treść „jasnowidzeń” inż. Osowieckiego. Otóż w depeszy, którą otrzymały kolarstwo rosyjskie w Paryżu z opisem seansu inż. Osowieckiego,

znalazła się wyraźnie wymieniona nazwa miejscowości „Sartrouville”, odgrywająca taką wielką rolę. Inż. Osowiecki miał wskazać na tę miejscowość, śledząc na mapie drogę przebytą w dniu porwania generała Kutiepowa przez obydwa tajemnicze samochody.

Szofer, który o niczem nie wie.

W liczbie nazwisk znalezionych w spisach organizacji „Centrum E” napotkano nazwisko pewnego szofera, Włocha, notowanego już w policji jako komunisty, biorącego czynny udział w życiu organizacji. M. in, podczas przesłuchania zwrócono uwagę na to, iż szofer ten od roku pozostaje bez zajęcia, przyczem jednak rozporządza znacznymi środkami materialnymi. Świadczenia poprzednio zajmowanych posad, okazały się sfalszowanymi. Udowodniono mu wszakże, na podstawie zeznań kilku właścicieli garażów, iż przed rokiem znajdował się w służbie jednego z członków przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu i prowadził dużą limuzynę, która w pewnej chwili znikła bez śladu.

Szofer na wszystkie pytania odpowiada, iż o niczem nie wie, a kiedy pokazano mu nazwisko jego, adres, a nawet i numer autoktóry obsługiwał — wszystko to znalazło się właśnie w papierach pozostawionych w „czerwonej willi” — szofer przyznał, iż istota kilka razy przyjeżdżał do Sartrouville.

REKLAMA TO POTĘGA

ROZMAIŃCOCI ZE SWIATA

Skarby maharadzów hinduskich

Ma wykryć tajemnicza różdżka

Dzienniki angielskie doniosły, że w tych dniach na wsi, pod miastem Gloucester, odkryto dziewczynkę, niejaką Joyce Prose, która posiadać ma w wysokim stopniu dar odgadnięcia zapomocą t. zw. „różdżki czarodziejskiej”, ukrytych źródeł, a także złota i srebra.

Dziewczynkę badali już lekarze, zdumieni jej właściwością, a kiedy ją odwiedzili dziennikarze, mała Joyce w ich obecności wyśpadywała bez trudu źródła wodne, trzymając w ręku tylko rozwiniętą sprężynę od zegarka, która jej służyła za różdżkę czarodziejską.

— A jakie wrażenie na sprężynę wywiera złoto? — zapytał dziennikarz.

W odpowiedzi na to matka dziewczynki położyła na ziemi obrączkę i dwie złote bransolety, a Joyce wyciągnęła rękę i różdżką czarodziejską nad niemi. W tej chwili różdżka w jej ręku zaczęła wiotkować z taką swawolnością, że dziewczynka zaledwo mogła ją utrzymać.

Ten mały skrzat z angielskiej wioski może zrobić olbrzymi majątek, podobnie jak do pozostania milionerem jest na najlepszej drodze niejaki Fryderyk Stone, jej rywal w chwili obecnej na polu różdżki czarodziejskiej, były mafier, który mieszka w prowincji angielskiej Devon.

Fryderyk Stone, podobnie jak Joyce Prose — używa sprężyny od zegarka, do odnajdywania źródeł i skarbów w ziemi, a doświadczenia, przeprowadzone z nim przez geologiczny departament w Rhodesji w Południowej Afryce, miały dowiedzieć, że odkrywa paczki złota, zakopane w ziemi nawet na 15 metrów głębokości.

Otóż obecnie bawi w Anglii Lakat Ali, pierwszy minister Maharadży Bhopalu, który przyjechał, ażeby Fryderyka Stone'a zaangażować do Indji i użyć go do odnalezienia olbrzymiego skarbu królów Bhopalu, którego ślad zaginął przed wiekami.

Trzeba bowiem wiedzieć, że dotychczas w Indjach zwyczaj, że władcy państw samodzielnych labia trzymać swoje zapasy kruszców w formie sztab złota, klejnotów i drogiej szaty i ukrywają je chętnie albo w ziemnych zamurowanych w nieznanym miejscach swoich pałaców, wreszcie oddane na przechowanie do świątyniom.

Tak było i za dawnych czasów, a dotychczasowe wskazówki gdzie się znajduje skarb, ryto na miedzianych tablicach, albo podawano z ust do ust spadkobiercom, często w postaci takich przysłówia albo rymowanego wiersza.

Podobnie rzecz się miała i ze skarbem Bhopalu, który, wedle istniejących informacji, wynosi setki milionów. Wskazówki, gdzie ten skarb ukryto, istnieją dotychczas, a jednak znaleźć go nie można wskutek przewrotów politycznych.

Wiadomo tylko tyle, że skarb był zakopany w obrębie pałacu — fortecy królów Bhopalu, a było to w czasie, kiedy cesarstwo Wielkiego Mogoła w Indjach chyliło się do upadku.

W XVIII wieku wojska Wielkiego Mogoła wyruszyły przeciw Bhopalowi, obległy fortecę i po rozpaczliwym oporze, zdobyły ją, wymordowały całą załogę, a fortecę zrównały z ziemią.

W tych to ruinach znajduje się zakopany skarb. Zachowane historyczne dane, o nim powiadają, że szukać go trzeba tam, gdzie olbrzymich palm krzyżuje się z cieniem olbrzymiego budynku.

Tymczasem i z palm owych i z budynku nie pozostało ani śladu, a skarb przepadł

beznadziejnie, choć wiadomo napewno, że istnieje. Otóż do odnalezienia go ma obecnie pomóc Fryderyk Stone, zaś Lakat Ali twierdzi, że gdyby mu się to powiodło, to inni władcy hinduscy zgłaszać się do niego będą tuzinami z prośbą o podobne przysługi.

Znalazłoby się więc roboty dosyć — i dosyć bogactw, w postaci procentów od skarbów — i dla niego i dla małej Joyce Prosej a pomiędzy nieodnalezionymi dotychczas skarbami jest jeden, niewiarygodnie olbrzymi, który

został zakopany w warowni Jaipur jeszcze za czasów najazdu na Indje Aleksandra Wielkiego Macedońskiego.

W innych miejscach skarby znajdują się w umarłych miastach, które dzisiaj pokrywa dzika dżungla, w świątyniach znajdujących się dziś w dziewiczych lasach. A powtarzamy, że nie są to legendy, ale fakty, na potwierdzenie których istnieją dokumenty historyczne.

—O—

Głupota jest nieuleczalna

Nowy trik oszustów międzynarodowych

Bezczelni kombinatory, żerujący na naiwności ludzkiej, zdobywają się na coraz to nowe pomysły. Ostatnio znów na terenie Paryża, dokonano bezczelnego oszustwa w sposób tak zdawałoby się prymitywny, że tylko bezgraniczna naiwność i chciwość na łatwy zarobek mogła dopomóc oszustomi.

Oto pewnego dnia zjawił się w Paryżu niejaki Piotr Catelin, przybyły z Brukseli. Zamieszkał w jednym z eleganckich hoteli, zajmując luksusowy apartament, złożony z paru pokoi, nie mając przytem w kieszeni ani grosza, zato pełen „świątecznych pomysłów”.

Ow pan Catelin ogłosił, iż jest wydawcą wielkiego pisma humorystycznego, które nota bene jeszcze nie ukazało się na rynku, natomiast wydane zostanie w najbliższych dniach, przyczem ogłosił wielki konkurs dla swych czytelników z nagrodami, sięgającymi setek tysięcy franków.

Każdy może wziąć udział w tym konkursie pod jednym tylko warunkiem, że zaobowiązuje pismo na trzy miesiące, drobnym ko-

sztem w wysokości 7 fr. miesięcznie, t. j. razem 21 franków. Reszta warunków konkursu jest niezwykle łatwa; bez żadnych zagadek, zgadywań, łamigłówek, czy temu podobnych rzeczy.

Zdawałoby się, że tego rodzaju wezwania nie odezwie się ani jedna osoba. W rzeczywistości okazało się jednak, że mr. Catelin znał dobrze psychologię swych „czytelników”. Na apel zgłosiło się do prenumeraty ni mniej ni więcej 5 tysięcy razy po 21 franków razem więc około 100 tysięcy franków.

Najlepiej bawił się z tego humorystycznego pisma sam wydawca.

Do czasu jednak dzban wodę nosi. Wśród innych zainteresowały się konkursem także władze śledcze i po krótkim dochodzeniu aresztowały p. Catelina.

Pomyślowy wydawca już się nie śmieje niemniej jednak smuci się owych 5 tysięcy, zawiedzionych czytelników, nieistniejącego pisma i amatorów łatwego zbożczenia się, na nieistniejącym konkursie.

Uprowadzenie córki milionera

Sensacyjna afera amerykańska

W miejscowości Greenfeld w północno-amerykańskim stanie Missouri, mieszka w wspaniałym pałacu magnat naftowy, Benton Wilson, ze swą żoną Marią, zięciem Mac Kinleyem i córką, Anną Wilson Mac Kinley.

Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie o niezwykle zuchwałym uprowadzeniu przez tajemniczego bandytę córki milionera, Anny.

Oto pewnego wieczora bandyta ów orientujący się widocznie doskonale w domowym trybie życia mieszkańców pałacu i wiedząc o nieobecności Wilsona i jego zięcia, wtargnął do wnętrza budynku i zastawszy w jednym z pokoi obie panie, pod grozą rewolweru zażądał od nich wydania biżuterji i gotówki. Panie jednak obie przechowywały swoją biżuterję w banku, a przy sobie posiadały tylko przedmioty, przedstawiające stosunkowo małą wartość oraz niewielką ilość gotówki. Gdy to oświadczyły bandycie, ten za wołał:

— W takim razie jedna z pań uda się ze mną..

Bandyta przywiązał do fotela matkę, a córkę kazał ze sobą szybko udać się do auta które pozostawił przed pałacem. Zagroził jej, że gdyby ośmieliła się zawezwać służbę na pomoc, zostanie natychmiast zastrzelona..

Mimo wszelkich poszukiwań, nie zdołano na razie odszukać bandyty, którego dotychczas rysopis podała pani Wilson ani też upro-

wadzonej kobiety.

Lotr ów nie napisał również jeszcze listu z zadaniem okupu. Widocznie czeka, aby sprawa nieco przycichła, a wówczas dopiero zwróci się w tej sprawie do milionera..

Dr. med.

L. Banaszekiewicz

PIOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej
lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych i położniczych.

Dr Smoleński

powrócił

przyjmuje ul. ANDRZEJA Nr. 5 od 7 do 10

choroby wewnętrzne i nerwowe

Dziesięć przykazań dla mężów i żon

Co radzi małżonkom amerykański sędzia

Cyryl Clancy, sędzia przy Sądzie Politycznym w Liverpoolu w Anglii, jest wprawdzie sam starym kawalerem, ale mimo to wydał niedawno 10 przykazań dla żon, jak powinny postępować ze swoimi mężami.

Tych dziesięć przykazań brzmi jak następują:

- 1) Kiedy go zaślubisz — kochaj go.
- 2) Po ślubie — studuj jego charakter.
- 3) Jeżeli jest smutny — rozweselaj go.
- 4) Jeżeli jest tajemniczy — ufaj mu.
- 5) Jeżeli jest gadatliwy — przysłuchuj mu się.
- 6) Jeżeli jest zazdrosny — wylecz go z tego.

7) Jeżeli nie lubi rozrywek — staraj się go do nich zachęcić.

8) Jeżeli lubi się bawić — bądź mu stałą towarzyszką.

9) Jeżeli żąda całusa — nie odmawiaj go.

10) Niechaj sędzi, że go rozumiesz — ale nigdy, że nim kierujesz.

Jak tylko tych 10 przykazań o postępowaniu z małżonkami ukazały się w druku, zaraz zameldowała się pewna również niezamężna starsza dama pani Kathleen Smith z Essex z 10-ma przykazaniami dla mężczyzn, jak powinni zachowywać się wobec żon. Oto jej przepis:

- 1) Jeżeli ją zaślubisz — kochaj ją.
- 2) Po ślubie — studuj jej charakter.
- 3) Jeżeli jest smutna — rozweselaj ją.
- 4) Jeżeli jest gadatliwa — udawaj że słuchasz.
- 5) Jeżeli jest zjadliwa — przyjmij to z humorem.
- 6) Jeżeli zrobiła coś miłego — pocałuj ją.
- 7) Jeżeli jedzenie wystygło — zjedz je mimo to.
- 8) Jeżeli jest zazdrosna — wylecz ją z tego.
- 9) Jeżeli jest zazdrosna — wylecz ją z tego.
- 10) Niechaj sędzi, że ją rozumiesz, a równocześnie niechaj się czuje władczynią.

Biedny Tuney

Męczą go procesami

Nowojorski Trybunał najwyższy rozstrzygnął w tych dniach kilka procesów, wytoczonych słynnemu amerykańskiemu bokserowi Tunney'owi, który przed paru laty zdobył na Dempsey'u tytuł mistrza świata i zarobił na tem około 10 milionów złotych polskich, a potem wycofał się z „interesu“.

Procesy te żywo przypominały niedawne bewelacje, że prawie cały zawodowy sport bokserki w Ameryce jest opanowany przez specjalne organizacje, szantażujące w niemożliwy sposób pięściarzy.

Dwa najważniejsze ze wspomnianych procesów były wytoczone przez niejakiego p. Marę, polityka nowojorskiego i przez filadelfijskiego polityka Maxa Hoffa, a już one same wystarczyłyby do obdarcia Tunney'a z całego prawie zarobku, gdyby był je przegrał.

Mara bowiem domagał się od Tunney'a 5 milionów złotych za rzekome złamanie kontraktu, w którym Mara miał się zobowiązać do prowadzenia walki Tunney'a z Dempsey'em i do zapewnienia Tunney'owi pomyślnego wyniku.

Drugi „polityk“, wspomniany Max Hoff domagał się od boksera honorarium w wysokości 20 proc. od zysków pamiętnej walki.

Nie można się więc dziwić, że Tunney powierzył swoją sprawę najlepszej adwokatce nowojorskiej, Msr. Katherine Fogarty, której zapłacił w formie honorarium i kosztów, okragle 2 miliony złotych polskich.

W każdym razie wygrany proces pozostawił go w spokojnem używaniu reszty, w postaci skromnej sumki 8 milionów...

—:Q:—

*Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!*

**Nieście pomoc
najbiedniejszym!**

EDGAR WALLACE

(19)

Głowa zdrajcy

— Dlaczego pan pyta o to? odrzekła, spojrzawszy na niego ze zdziwieniem. Oczywiście, że mam. Zwykle biorę z sobą inne ubranie na wypadek zmiany pogody.

— To jedno pytanie. A teraz drugie. Czy nie zgubiła pani dziś czego w Griff Towers?

— Zgubiłam rękawiczki. odrzekła. Czy pan je znalazł?

— Niestety. A kiedy je pani zgubiła?

— Zdaje mi się, że w chwili tu zatrzymała się na, to głupie przypuszczenie, ale...

— Co pan pomyślała? nalegał.

— Pozwoli pan, że nie powiem. To już jest czysto osobista sprawa.

— Pewnie pani pomyślała, że sir Grzegorz wziął je sobie na pamiątkę?

Nawet w półmroku zauważył grę rumieńców na jej twarzy.

— Właśnie tak mi się wydało.

W takim razie fakt czy pani ma zmienić ubranie, niema już większego znaczenia.

— O czym to pan właściwie mówi?

Spojrzała nań podejrzliwie. Wyczuwała że pomyślała, iż upił się. Ale Michał daleki był w tej chwili od tłumaczenia swoich pytań.

— A, teraz wszyscy idziemy spać.

Był to głos Jacka Knebwortha.

— Wszyscy! Z miejsca! Pani Foss wskaże pokoje. A pani będzie potrzebna jutro o czwartej zrana, dlatego proszę niezwłocznie udać się na spoczynek. Foss, czy oznaczono

pokoje?

— Tak, każdy znajdzie na drzwiach swoje nazwisko. Dla tej pani wyznaczyłem osobny pokój. Czy dobrze?

— Chyba, że tak rzekł Knebworth, zawaławszy się w każdym razie długo tam nie zabawi.

Adela pożegnawszy się z detektywem, udała się wprost do swego apartamentu. Był to niewielki pokój, skromnie umeblowany. Czuć w nim było stęchłą. Stało tu staroświeckie łóżko, komoda, na niej lustro, mały stolik, krzesło — nic więcej. Przy płomyku świecy widać było, że podłogę świeżo wyszorowano; środek pokoju przykrywał wyszary dywanik.

Zamknęła drzwi, zgasila świecę, a rozbrajając się pociemku, podeszła do okna i otworzyła je. Pośrodku jednej z szyb spostrzegła przyklejony do szkła od zewnątrz papierowy krążek. Zrazu miała zamiar zderzyć go, lecz pomyślała, że to może być jaka wskazówka umieszczona tu przez Knebwortha dla dokładnego oznaczenia miejsca, potrzebnego mu do zdjęć porannych.

Nie mogła odrazu zasnąć, myśl jej poszła w kierunku Michała Brixana. Czas jakiś rozśadek walczył w niej o lepsze z humorem — Ostatecznie to jest miły człowiek rzekła do siebie; szósty zmysł kobiecy, intuicja podsunęła jej to określenie. W końcu humor i do bry nastrój przyniosły z sobą sen. Uśmiechając się zamknęła powieki.

Spała przez dwie godziny. Jakies poczucie zagrażającego niebezpieczeństwa przetrząsnęło ją.

działa ją. Siadła nt łóżku a serce waliło w niej jak młotem. i Rozejrzała się po pokoju. W blasku jej poświacie księżyc mogła dostrzec prawie każdy kąt; nie tu jej nie zagrażało. Czy by to, co ją rozbudziło, miało być poza drzwiami? Nacisnęła klamkę — była zamknięta. A okno? Przypomniała sobie, że znajdowało się niewysoko od ziemi. Podeszła do drzwi, przymknęła jedną rozwartą jego połowę. Przymykała już drugą, gdy z mroków od strony drzwi wychyliło się wielkie kudłate ramie i jałapa chwyciła jej rękę powyżej dłoni i wyciągnęła ją w kleszcze.

Nie wydała ani dźwięku. Stała bez tchu w piersiach, śmiertelnie przerażona. Serce przestało w niej bić, uczuła na sobie zimne technienie śmierci. Co to było? Co to być mogło? Przywołując na się całą odwagę, spojrzała na ohydny, zwierzęcą twarz i oto dwa duże okrągłe, zielone ślepiów, wpatrywały się w jej oczy.

ROZDZIAŁ XI.

Znak na oknie

Potwór mamrotał coś i w mroku nym dojrzała błysk białych jego zębów. Naciągnął jej do siebie, trzymał tylko jedną łapę czepiając się pędów bluszczy na murze, drugą mocno wzięwszy ją za rękę. Znowu zamamrotał i teraz pocałował. Szarpnęła się w tył, ale równie dobrze mogłaby marzyć o wydarciu się, gdyby ją trzymał w swem ujęciu (to maszyna parowej. Wielka kosmata noga niegłęboko przelazła przez parapet okna, podniosła się druga łapa i zakryła jej twarz.

(D. c.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 13 listopada — Stanisława Kostki

TEATRY

Teatr Miejski: Casanova.
Teatr Kameralny: — Święty płomień
Teatr Populärny: — Proboszcz wśród bogaczy

Dobry Wieczór. Europa mówi o tem
Dirk Staniewskich: — Przedstawienie

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Luna: — W cieniu piramid
Grand Kino: Pocałunek
Capitol: — Lokomotywa 2329
Corso: — 1. Cesarские klejnoty. 2. Człowiek który kręci

Palace: Cierniowa droga miłości
Casino: — Wielka rewja Fox'a
Gary: — 1. 1000 dolarów nagrody. 2. Przygoda jednej noy

Odeon: — Gdzie Wschód jest Wschodem
Mimoza: — Wesele w Hollywood
Przedwiośnie: — 1. Noce w pustyni. 2. Kochanek jej zmysłów

Reursa: — Truciciel
Apollo: — Czterech djabłów
Dom Ludowy: — Djablica z Trypolisu
Plendil: — Ostatnia kompanja
Palace: — Strajk żon

Wiadomości bieżące

„Wiec” z autobusów niedozwolone

Wczoraj ukazały się na mieście autobusy, których agatorzy rozrzucaли odezwy i nawiązali do głosowania.

Samochody te jechały przeważnie w dzielnicach robotniczych, a niekiedy zatrzymywały się i rozpoczynał się „wiec”, który gromadził dużo osób.

Policja we wszystkich wypadkach urządzania wieców na chodnikach ulic zmuszała samochody do oddalenia się, a wiecownicy rozpraszano. (b)

Odczyt

Lódzkie Stowarzyszenie Techników zawiadamia, że w piątek, dnia 14 bm., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 102, p. inż. Dzieki wygłosił odczyt na temat: „Automatyczna stacja telefoniczna w Łodzi”.

10-lecie chóru

Dnia 20 listopada r. b. Stowarzyszenie Techników Skarbowych w Łodzi będzie obchodzić uroczystość 10-lecia istnienia chóru. Uroczystość rozpocznie się solennym nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Krzyża o godzinie 12-ej w sali Filharmonji. Przewodzony zostanie Wielki poranek muzyczny dla członków Stowarzyszenia, ich rodzin oraz publiczności.

Kronika policyjna

Obfity łup złodziei

Do mieszkania Urbańskiego Jana, przy ul. Kilińskiego 32, zakradli się podczas nieobecności domowników niewykryci złoczyńcy, którzy zrabowali różną garderobę, biżuterję i szereg innych przedmiotów na ogólną sumę 2800 zł. Kradzież wykryta została dopiero wieczorem. (a)

Straszne skutki rodzinnych nieporozumień

Wuj nożem oslepił 15-letnią swą siostrzenicę

Od dłuższego czasu w domu przy ulicy Goplańskiej 17 mieszka z rodziną Andrzej Radwański zredukowany ostatnio robotnik fabryczny. Radwański w gospodarstwie pomaga jedyna jej córka 15-letnia Helena. Od pewnego czasu między Radwańskim a szwagrem jego Zygmuntem Kowalskim, zamieszkałym przy ulicy Dzikiej 5 powstały animozje na tle rodzinnem.

Wczoraj Kowalski przybył w odwiedzinach do swego szwagra Radwańskiego i podczas rozmowy z nim wszczął awanturę. Do sprzeczki włączyła się Helena, usiłując pogodzić ojca z wujem.

Kowalski zadał siostrzenicy swej cios nożem w twarz, wybijając nożem oko.

Aresztowanego Kowalskiego przesłano do dyspozycji sędziego śledczego Taubenszla

Przybyły w międzyczasie lekarz pogotowa ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwej dziewczynie pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Jak informują nas lekarze, nie wykluczonym jest, iż dziewczyna zupełnie postrada wzrok, gdyż zachodzi przypuszczenie, iż zadany nożem cios poważnie uszkodził nerw wzrokowy. (p)

Wszędzie panuje zaraza

Wykrycie gniazda komunistycznego w Pabjanicach

W dniu onegdajszym władze policyjne dokonały nagłej rewizji w mieszkaniu jednego z komunistów w Pabjanicach. W chwili dokonania rewizji w mieszkaniu znajdowało się około 20 osób, zgromadzonych w tym czasie na zebraniu.

W wyniku dokonanej rewizji znaleziono w omawianem mieszkaniu przy ul. Bózniczej

sporo kompromitujących dokumentów, oraz odezwy i druków propagandowych

W związku z nagromadzonym materiałem, znalezionym w czasie rewizji, zatrzymano wszystkich zgromadzonych uczestników zebrania, do chwili przeprowadzenia śledztwa (a)

Śmierć najstarszej łodzianki

Zamieszkałej przy ul. Lutomierskiej

W niedzielę popołudniu przewieziono na żydowski cmentarz Szajndle Hirszkorn, zamieszkałą przy ulicy Lutomierskiej 16, która liczyła 119 lat. Zajmowała się ona handlem domokrażnym i do ostatniej chwili jej

życia zarobkowała sama. Czytając komornicę stale w czas zanosiła osobiście właścicielowi nieruchomości, przyczem nie było nigdy wypadku, by zwracała się do swych krewnych o wsparcie.

Ostrzeżenia dla emigrantów

przed wysyskiem pokątnych doradców, rzekomych agentów

Emigrant był łatwym przedmiotem wyzysku dla różnego rodzaju „agentów”, którzy na wszelkie sposoby podchodzą wychodźców, aby tylko zabrać im pieniądze. Do różnych sposobów wyzyskiwania emigrantów przybył nowy proceder, a mianowicie pisanie podań do Syndykatu Emigracyjnego, za które od emigrantów pobiera się opłaty. Syndykat Emigracyjny zawiadamia w związku z powyższem, że udziela porad i wszelkich informacji ustnie lub pisemnie bez pobierania opłat ze strony emigrantów. Pisanie podań do Syndykatu jest zupełnie zbędne.

Syndykat Emigracyjny odpowiada bezpo-

średnio na każdy list napisany przez emigranta bez względu na to, czy list jego jest napisany źle, czy dobrze oraz w każdym języku należy tylko wyraźnie napisać adres emigranta oraz kraj, do którego zamierza wyjechać. Jeżeli sam emigrant nie umie pisać, niech uda się do sąsiada lub znajomego o napisanie listu do Syndykatu, ale w żadnym wypadku nie należy udawać się do biur pisanie podań i agentów o pisanie podań za opłatą. Syndykat Emigracyjny mieści się w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, oraz posiada na prowincji Oddziały i Agentury, których adresy można otrzymać w starostwie, policji albo gminie. (pak)

661 000 000 złotych

Przejedliśmy w restauracjach w ciągu roku

Ministerstwo skarbu opracowało statystykę, dotyczącą obrotów poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu w roku 1928.

Ze statystyki tej wynika, że zakłady gastronomiczne wykazały w ciągu roku 661 mi-

lionów złotych obrotu. Tyle więc zostawia ludność w restauracjach całego kraju w ciągu roku

—1000—

CZY NALEZYSZ do L. O. P. P.?

Tramwajarz pod samochodem Elektrowni

W dniu onegdajszym około godz. 7-ej wieczór, na czyszczącego szyny przy ul. Rokicińskiej funkcjonariusza tramwai miejskich Stanisława Piaseckiego, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej Nr. 8, najechał autowóz półciężarowy elektrowni łódzkiej, prowadzony przez szofera, Szostaka Jana.

Piasecki doznał poważnych uszkodzeń o gońnych, oraz złamania nogi.

Lo przejechanego zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który odwiózł go do szpitala okręgowego Kasy Chorych. (a)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

wietny artysta Józef Węgrzyn, który świeci olbrzymie triumfy w „Casanowie” wystąpi w sztuce tej już tylko dziś, czwartek i niedziela wiecz. oraz w sobotę o 4 popoł.

W piątek, sobotę wiecz. oraz w niedzielę o 4 popoł. kreować będzie Józef Węgrzyn popisową rolę kapitana w głośnej sztuce She riffa „Kros wędrówki”. Obok mistrza wystąpią: Białośczyński, Hajduga, Lenk, Leśniewski, Staszewski, Wasiel.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj, czwartek wiecz. i dni następnych arcywesoła, typowo bulwarowa komedia Verneuil'a „Fotel 47” z Kossoką, Krzywicką, Krotkiem i Szubertem w rolach głównych.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj po raz ostatni szlagierowy „Proboszcz wśród bogaczy” z J. Woskowskim w roli tytułowej. Wszystkie miejsca po 1 zł. Jutro, piątek i dni następnych pełna komizmu i wesołości komedia Carpentera „Papa Kawaler”.

TEATR POPULARNY w SALI GAYERA

W sobotę o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 m. 15 i 8 m. 15 wiecz. wystawiona będzie arcywesoła krotoczwila p. t. „Pani Prezesowa”.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

W niedzielę o godzinie 12 w południe powtórzony będzie prześliczny obrazek dla dzieci w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Baba-Jaga”.

PRZEZ RADJO

C Z W A R T E K 13. XI. 30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” p. t. „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie” — p. Dobrzańska
- 12.35 V. ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Muzyka polska
- 15.30 „Turystyka a krajoznastwo” — p. Stanisław Lenartowicz
- 15.50 Odezyt rządowy: Jaka jest polityka sytuacja budżetowa w Anglii i w Niemczech, a jaka w Polsce — p. Stanisław Nowak
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.45 Koncert kameralny. W programie Bach i Mozart
- 19.10 Giełda rolnicza.
- 19.25 Płyty gramofonowe
- 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy
- 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.15 „Pogadanka radio — techniczna”
- 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka Ork. P. R. pod dyr. Nawrota i Irena Carre-ro (śpiew)
- 21.30 Słuchawisko z Warszawy: „Zeglarz” Jerzego Szaniawskiego w radjofonizacji St. Dunin-Karwickiego
- 22.15 Recital M. Fliederbauma (skrzypce) i prof. Urstein (akomp.)
- 23.00 Muzyka taneczna

Ku sy korespondencyjne Instytutu Wiedzy Przemysłowej Otwierają się w Warszawie

Instytut Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej rozpoczyna dn. 1 grudnia b. r. kurs korespondencyjny nowoczesnych metod naprawy samochodów pod kierownictwem inż. Eug. Porębskiego. Każdy więc mechanik samochodowy, majster, czy też właściciel warsztatu bez względu na miejsce zamieszkania może taki kurs ukończyć.

Każdemu uczestnikowi kursu dostarczone będą w odstępach tygodniowych 2 arkusze bogato ilustrowanego i dostępnie napisanego podręcznika z pytaniami, na które musi nadsyłać odpowiedzi. Po ukończeniu kursu każdy uczestnik może po złożeniu egzaminu o-

trzymać dyplom i odznakę świadcząca o jego specjalności zawodowej.

Prerogatywy jakie ten dyplom daje są bardzo wielkie i odnoszą się do całego szeregu ulg, tak w dziedzinie kredytowej lepszego wyposażenia przy uzyskaniu odpowiedniej posady jak i stosunku do służby wojskowej. Pierwszy egzamin odbędzie się w maju p. r. wobec czego należy się spieszyć ze zgłoszeniami. Szczegółowe informacje udzieli i prospekty kursu na żądanie wysyła Instytut Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej w Warszawie, Nowy Świat 17.

PRAWO I SĄD

Za zabójstwo w czasie bójki 4 lata więzienia

W początku lutego r. b. odbywała się libacja w domu przy ul. Treleberga 15 w mieszkaniu Franciszka Fabrykowskiego przy liczonym udziale gości. Wieczorem po wypiciu większej ilości wódki zebrani poczęli wychodzić do domu i po drodze spotkali niejakiego Franciszka Lisieckiego w towarzystwie narzeczonej.

Z niewyjaśnionych przyczyn, wynikła pomiędzy uczestnikami libacji, a spotkanymi sprzeczka, a następnie bójka w trakcie której zabity został Franciszek Fabrykowski. Docho-

dzenie policyjne ustaliło, że w walce brali udział Lisiecki, Jan Stajuda i Stanisław Kucharski.

Wczoraj wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym lecz do winy nie przyznali się. Po przesłuchaniu trydziestu świadków i wysłuchaniu prokuratora Chawłowski i adw. Kobylńskiego sąd skazał Lisieckiego na 4 lata ciężkiego więzienia a pozostałych dwóch oskarżonych uniewinnił. (b)

DOSTATECZNĄ KARĄ SĄ DWIE ZONY

Łagodny wyrok na bigamistę

Wczoraj przeg Sądem Okręgowym stanął Józef Franck, któremu akt oskarżenia zarzuca bigamię. Franck miał żonę Helenę z wańczyków, z którą żył tylko jeden rok, lecz za namową brata swego porzucił ją i zamieszkał u brata.

Brat oskarżonego dał mu posadę woźnego w sądzie a następnie wyszukał mu inną żonę Helenę Kuprecht i za jego namową

Franck znów zawarł ślub.

Sprawa się wydała i wytoczono Franckowi dochodzenie karne. Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy i rzucił ją na brata, pod którego wpływem popełnił przestępstwo.

Sąd skazał Francka na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie wyroku na 5 lat. (b)

ZE ŚWIATA

PIEKIELNE NARZĘDZIE W RĄCZKACH NIEWINNYCH

Czem malutka Mary chciała uraczyć mamusię

Z Bristolu donoszą o wypadku, który mógłby spowodować nieobliczalne skutki. W wyrwie starego muru, okalającego park w Fishponds, mała dziewczynka, niejaka Mary Tonkin znalazła paczkę papierową, w której były dwa pudełka z bardzo „zabawnymi”, jak się wyraziło dziecko kulkami. Uradowana dziewczynka opowiedziała o tem znajomemu chłopcu Sidneyowi Cooperowi, liczącemu lat 14.

Dzieci uradziły, że kilka z tych ładnych kulek Mary da w prezencie swojej mamusi, a resztę użyją do rzucania w kręgle. Dzieci zebrały ładne pudełka i pobiegły w stronę domu. Szczęśliwy traf rzucił, że w pobliskiej sadzawce ktoś urządził zabawę w piłkę

dla psów. Dzieci pobiegły przyjrzeć się bliżej z bliska, pozostawiając na chwilę, na trawie parkowej znalezione niespodzianki. Tymczasem przechodzący policjant zauważył pozostawione pudełka, interesując się nimi bliżej. Jako stary żołnierz stwierdził z przekonaniem, że „pudełeczka” zawierały gęstość substancję o straszliwej sile wybuchowej. wartość pudełek wagi około 10 ft. oddano do rąk tchemiast instytutowi pyrotechnicznemu. Dochodzenie policyjne ujawniło, że pudełka pochodziły ze składu materiałów wybuchowych we Frenchay Forest. Nie stwierdzono jednak kto i w jakim celu wykradł je składnikowi ukrył w murze parku. (PAK.)

Popierajcie wyroby krajowe!

1-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID

Dziś i dni nas epn. walecznych grenadierów skazanych na śmierć niechybną, lecz chlubną z bronią
w rękę pod dowództwem genialnego **Konrada VEIDTA** epopea bohaterstwa i miłości, arcydzieło reżyserji **Joe May'a**
to największy przebój dźwiękowy **OSTATNIA KOMPANIA** to największy przebój dźwiękowy
Film ukazujący w scenach potężnych i wstrząsających do głębi twardą rzeczywistość zmagani wojennych
Numer ludzi, których śmierć już onyta nieublaganie w swa kościste łapy — co co budzi w każdym widzu draszcz zgola esę
bliwy... Zgiełk bitewny, szcęk oręża, chrzęst broni, tętent kopyt koni, pieśni żołnierskie, a zarazem przejmujące jęki ran
eysz i złowrogie krakanie wron wstających śer... Scenarjusz W. Kosterletzt — Wytwórnia — Muzyka R. Benecki

Pocz. seansów o g. 6, 8, 10 w.
Passe-partout i bilety ulgowe
bezwzględnie nieważne.

LUNA

Osnuty na tła pięknej powieści Piotra Frondaie
W CIENIU PIRAMID

Przecudna idylla miłosna dwojga przez los rozłączonych kochanków, rozgrywająca się wśród gorących piasków pustynnych, na srebrzystych falach Nilu i u podnóża wspaniałych ruin i tajemniczego Egiptu.
Urocza para **Lee Parry i Jean Murrat** w rolach głównych
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA.

Pocz. sean o g. 4-ej pp, w sob.
niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny
miejsa na 1-szy seans od 1 zł
w sob. i niedz. po 75 gr i 1 zł

4 NARODOWY KOMITET WYBORCZY 4
w ŁODZI

Wyborcy!

Komisja Wyborcza w Łodzi cofnęła swą uchwałę i

LISTA NARODOWA No. 4
została uznana za ważną.

Na tej liście stają na posłów jako czołowi kandydaci:

1. Inż. **TADEUSZ CZAJEWSKI**, redaktor dziennika „Rozwój”
2. **KIERZYŃKOWSKI ZYGMUNT**, Prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Praca Polska”
3. **EARTCZAK STANISŁAW**, rzemieślnik, vice prezes Stow. Własc. Nieruch. i członek Rady Nadzorczej Tow. Kred. m. Łodzi
4. **PAJKOWSKI PIOTR**, majster fabryczny, członek Zarządu Str. Nar. i członek Zarządu Zw. „Praca Polska”

Wszyscy, którzy pragną, aby Polska rządzi-
li Polacy, aby znikła obecna nędza, aby nastąpiło
poszanowanie prawa,

4 Głosują na listę 4
Narodową No. 4



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporzysywie polecane proszki ludzaco do naszyh podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą przywać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

St. Zaborski

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje
w swojej **Szkole tańca**
NARUTOWICZA 31 I p. front
od 3—4 pp. I od 7 wiaz.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
MALARSKO-SZYLDOWY
MAX WARSZAWSKI
Łódź, ul. Główna 61

ZA wypożyczenie 10—12
tysięcy złotych dam utrzy-
zymanie do śmierci star-
szej osobie. Oferty pod
„Solidni” do Rozwoju
1436—2

WOZKI dziecięce
ŁÓŻKA metalowe
MATERACE wyscielane,
hygieniczne sprężyn. „PA-
TENT” do meblowych łożek
WYZYMACZKI ameryk
UMYWALKI,
KRZESEŁKA dzieciinne
Na dogodnych warunkach
w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

DRZEWKA OWOCOWE,
PARKOWE, RÓZE
krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georginie.
Hiacynty holenderskie do farsowania
poleca w wielkim wyborze
Jerzy Kołaczkowski
ZAKŁAD OGRODNICZY Łódź, Piotrkowska 241
Ceny niskie. Cenniki na żądanie

DACHY
kryje blachą, papą, dachówką, eternitem, bitumina,
cynkolitem, kreolitem oraz reperacje i smolowa-
nie skutecznych na Łódź i okolice po **CENACH**
PRZYSTĘPNYCH. Wykonanie solidne i fachowe.
ZAKŁAD BLACHARSKI
Wł. Modr. ejewski Niedziana 4. Tel. 220-17

Szkoło
okienne, ornamentowe
szklenie budowli po cenach niżej
konkuren J OLEJNICZAK
cyjnych GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04
UWAGA! Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

WĘGIEL

**górnosławski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**
poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR“

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70. tel. 101-73

Ogłoszenia drobne.

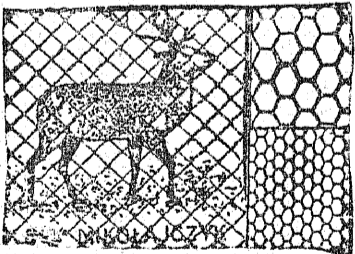
Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Posady i prace

CIĘTY przepisujący może zarobić. Oferty z ceną arkusza do Rozwoju „Partytury” 1440-1



DRUCIANE OGRODZENIA
Flec onaj, tkaniny, druty miedziane, druty „Rabita” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93
Lecz. diatermią. Elektroterapią od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny leczenia

Dr. med.

CZESŁAW Rostkowski

HOMEOPATA
powrócił
przyjm. od 10-12 rano przy Aptece Główna 5, tel. 151-28 i od 3-7 wiecz. przy ul. Anny 19, tel. 172-80 1418-

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo ł.

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

W Spółce Szevców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOŚCIUSZKI 22
Tel. 158-38

(Specjalność detaliczna sprzedaż zelułów trwałych na wodę

2,000 zł.

miesięcznie i więcej zarobić mogą zdolni agenci wojaczerzy na rozprzedaży artykułów po składach sklepów kolonialnych, związkach, fabrykach i t. d. w miastach i na prowincji. Oferty M. Gluth Sosnowka p. Rudnik, pow. Chełmno Pomorze

Używajcie

wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz“
Władysław SUWAŁSKI
Włocław. Nici „Marynarz“
Wólczńska 109



Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9.

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i za granicznych PO CENACH ZNIZONYCH,

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, zielbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

DRZEWKA OWOCOWE, JAGODOWE, PARKOWE

i wiele innych po cenach niższych poleca w wielkim wyborze. Róże sztamowe, pnące płażące od 1-go zł. Drzewka alejowe od 2 zł. Krzewy ozdobne od 1 zł. Najstarsza firma

senior LEON KOŁACZKOWSKI senior

Przedzalniana 86. Tramw. 3

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. Ewangelicka 16 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych

z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

ZALATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

ZAWODOWE
KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Fr. Grętkiewiczza

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35

3 listopada rozpoczynają nowy kurs.

Jedyny w Polsce model SAMOCHODU w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę

Specjalny komplet dżentelmeński.

Kancelaria szkoły zapisy przyjmuje i informacji udziela codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Ankiety bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wyłączenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawizgu. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lachna, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W Rocznik T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny B. Kowalski